KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 18go Listopada 1867 r. | № 258. | Lat 46. | D. 6 (18) Listopada 1867 r.

Poniedziałek. | Rano zimna st. 5, w połud: z. st: 3 Wysok. wody st: 5 c. 3 (Ubywa). | Wschód Słońca g. 7 m. 27 Zachód „ „ 4 „ 2 | Jutro, Śtej Elżbiety Kr: Węg: Wdowy.

Wczoraj w kościele Ś. Marcina, przy ulicy Piwnej, obchodzonym był odpust Ś. Marcina Bisk., pod którego wezwaniem kościół ten, jeden z najstarożytniejszych w naszem mieście istnieje. Wotywę, a następnie kazanie w czasie Summy miał JX. Mościcki. Summę celebrował JX. Michalski, Wikarjusz parafji Wszystkich ŚŚ. na Grzybowie, w czasie której liczny chór Amatorów wykonał Mszę Pechlera i na Benedictus tercet „W Imie Ojca“ Krogulskiego.

— Wczoraj też w Kościele Ś-go Ducha rozpoczął się Opust Śgo Stanislawa Kostki.

— *Zarząd Finansowy w Królestwie Polskiem.* — Starszy Referent Zarządu Finansowego w Królestwie Polskiem, Kajetan Więckowski, mianowany został przez Ministra Finansów Naczelnikiem Sekcji Stempla i Loterji w Zarządzie Finansowym. (Dz. W.)

— *Magistrat Miasta Warszawy.* — W skutku obwieszczenia z dnia 14 (26) Lipca r. b. zawiadamiającego, że wyposażenie procentem od summy rs. 3,750 przez Warszawską Gminę Izraelitów złożonej, celem uczczenia pamiątki obchodu jubileuszowego 50cioletniej służby w stopniach Oficerskich ś. p. Xięcia Warszawskiego Hr. Paskiewicza Erywańskiego, Jenerał - Feldmarszałka Namiestnika Królestwa, dla jednej z Panien niezamożnego stanu, z pozostawieniem pierwszeństwa, córkom wojskowych, przyznane będzie w roku bieżącym, w myśl Instrukcji w tym względzie przepisanej, kandydatce wyznania Mojżeszowego, zgłosiło się 7 kandydatek tegoż wyznania. Magistrat więc po rozpatrzeniu kwalifikacji tych kandydatek, na posiedzeniu swem z dnia 28 Września (10 Października) r. b. odbytem, w komplecie i w obec Członków Dozoru Bożniczego, przyznał i na posiedzeniu swem powtórnem z d. 5 (17) Października t. r. ogłosił przyznanie wyposażenia Pannie Frajdzie Tottenberg, córce b. Kupca, lat 24 liczącej, tutejszej stałej mieszkance pod Nrem 2468, która stan ubóstwa i moralne prowadzenie się udowodniła. — O czem Magistrat czyniąc zadosyć § 11 Instrukcji w tym względzie przepisanej, podaje do powszechnej wiadomości. — P. o. Prezydenta, Jeneralnego Sztabu, Jenerał-Major *Witkowski*. Naczelnik Kancellarji *Zdzitowiecki*. (D. W.)

— *Kollegium Kościelne Parafji Ewangelicko-Augsburgskiej Warszawskiej*, — Podaje do wiadomości powszechnej rezultat osiągnięty z zabawy muzykalno-kwiatowej, połączonej z loterją fantową, danej w dniu 14 Września r. b. w Ogrodzie Saskim, na dochód Instytucji dobroczynnych tutejszej parafji. Z daru od JW. Hrabiego Berga Jenerał-Feldmarszałka Namiestnika Królestwa rsr. 100, od JW. Jenerał-Lejtnanta Minckwitza i małżonki jego rsr. 50, ze sprzedaży biletów wejścia, biletów loteryjnych, wody sodowej, z puszek przy studni, tudzież z naddatków, osiągnięto razem rsr. 3,536 kop. 54½; było więc przychodu ogółem rsr. 3,686 kop. 54½. Wydatki, jako to: wystawienie i urządzenie nowych namiotów, przykupienie fantów, muzyka, cukry, kwiaty, i t. p., wynosiły razem rsr. 1,157 kop. 78½; wpłynęło zatem czystego dochodu rsr. 2,528 kop. 76. Przytem Kollegium Kościelne oświadcza niniejszem najszczersze podziękowanie wszystkim osobom, które bądź darami swemi, bądź osobistem współdziałaniem, przyczyniły się do podwyższenia dochodu, albo do uświetnienia samej zabawy. — Prezes, E. *Strasburg*. Pisarz, K. *Rothert*. (D. W.)

Przyjechał do Warszawy: Jenerał-Major *Gerszau*, z Petersburga; — wyjechali: Jenerał-Majorowie inżynierji: *Iwanow*, do Petersburga; *Sobolewski*, Naczelnik wojsk miejscowych okręgu wojennego Warszaws:, do Nowogeorgiewska; Radca Tajny *Hube*, do Berlina; Kamerjunkier Dworu J. C. M. *Niemcewicz*, do Grodna.

— Dziś o godz. 10ej rano, w kościele parafjalnym Przemienienia Pańskiego, przy ulicy Miodowej, odbyło się Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Jana *Kwiatkowskiego*, Rzeczywistego Radcy Stanu, b. Członka Rządzącego Senatu, zmarłego w d. 7 Czerwca r. b. w Karlsbadzie. Po odśpiewaniu przez Duchowieństwo *Nokturnu*, Mszę wielką celebrował JX. Kanonik Więckowski, zarządzający parafją. Amatorowie, pod dyrekcją P. Józefa Grabowskiego, miejscowego organisty, wykonali „Requiem“ Stefaniego, Hymn do BOGA, Moniuszki (solo bariton), i Modlitwę do MATKI BOSKIEJ Lucasa, którą prześlicznie, tenorowym swym głosem, odśpiewał znany Amator, P. Seweryn Ernest. Rodzina, Przyjaciele i Koledzy zmarłego, napełnili przybytek Pański.

— Jutro w kościele Śgo Jacka, przy ulicy Freta, począwszy od godz. 6ej rano, odbywać się będzie Nabożeństwo żałobne za starsze siostry, a pojutrze, w tej samej godzinie, za starszych braci Bractwa Różańcowego.

— Franciszek *Wilczek*, Młodszy Cenzor Wydziału prasy perjodycznej, po ciężkiej słabości, onegdaj rozstał się z tym światem. W nieobecności Brata, Koledzy zapraszają Przyjaciół i Znajomych, na exportację zwłok, w dniu jutrzejszym, o godzinie 3ciej po południu, z Kościoła Wszystkich Świętych na Grzybowie, na cmentarz Powązkowski. (16,864.)

— Ś. p. Józef *Gross*, Majster Piekarski, w wieku lat 37, w dniu wczorajszym zakończył życie. Pozostała Żona wraz z Familją, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na wyprowadzenie zwłok, w dniu jutrzejszym, o godzinie w pół do 3ciej po południu, z Kaplicy Ewangelicko-Augsburgskiej, przy ulicy Mylnej, na cmentarz tegoż wyznania odbyć się mające. (16,871.)

— Emilja z Dębskich *Leszczyńska*, Wdowa po Obywatelu ziemskim, przeżywszy lat 78, w dniu 16 b. m. zeszła z tego świata. Pozostałe Dzieci, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na Nabożeństwo żałobne, w dniu jutrzejszym, o godzinie 10tej z rana, w Kościele Śgo Karola Boromeusza, przy ulicy Chłodnej, odbyć się mające; po ukończeniu którego, wyprowadzenie zwłok na cmentarz Powązkowski nastąpi. (16,854.)

— Onegdaj, zmarł ś. p. Adolf *Wünschlich*, majster mularski, w wieku lat 42.

— Onegdaj, na cmentarzu Powązkowskim, pochowano zwłoki ś. p. Pawła *Czyszkowskiego*, kupca, niegdyś w Radomiu, a ostatnio w Warszawie, przy ulicy Gołębiej handel win i korzeni prowadzącego, w wieku lat 58 zmarłego.

— W m. Październiku r. b. umarł w Hanowerze w 95 r. życia archiwista Kestner, syn Szarloty Buff, którą Goethe uwiecznił w słynnej swojego czasu powieści: „Cierpienia młodego Wertera“, znanej u nas w przekładzie Kazimierza Brodzińskiego.

— Patrycy Kossakowski, młodzieniec pełen nadziei, obdarzony najzacniejszemi przymiotami duszy, jedyny potomek Hrabiego Franciszka Kossakowskiego, dziedzica dóbr Lukojnie, w Wieluńskiem, i Katarzyny O'Brien, Hrabianki de Lascy, rozstał się z tym światem dnia 11go b. m. w Wiesbaden, w 18-tej wiośnie życia, zostawiając głęboki, niezatarty żal w sercach rodziców, krewnych i przyjaciół, których zjednywać umiał słodyczą i zacnością charakteru.—Pokój mu!

— Wczoraj, o godzinie 4tej po południu, z Kościoła parafijalnego Śgo Krzyża, wyprowadzone zostały zwłoki ś. p. Zofji z Trębickich *Kasznicowej*, małżonki Dziekana Wydziału Prawa i Administracji Szkoły Głównej Warszawskiej, w 20-tym roku życia zgasłej. Liczny poczet przyjaciół i znajomych, towarzyszył temu smutnemu obrzędowi. Exportował JX. Leski, Kapłan z parafji Śgo Alexandra, który ś. p. Zofję chrzcił, przed półtora rokiem assystował aktowi jej ślubnemu, w Kościele Śgo Józefa Oblubieńca, przy ulicy Krakow:-Przedmieście odbytem, a obecnie oddał jej ostatnią posługę. Dziwne są koleje życia ludzkiego! młoda i piękna ś. p. Zofja, wszystkiemi przymiotami serca i duszy zdobna, zapowiadając zdrowiem swem długie życie, w sześć dni schodzi do mogiły i zgonem swym bolesny sprowadza smutek dla uwielbiającego męża, dla czcigodnego ojca, siostry i brata. Rodzinę Trębickich w niedługim czasie czwarty już spotyka pogrzeb: najpierw zmarła ciotka ś. p. Zofji, następnie matka jej rodzona, pełna cnót niewiasta, później babka, aż nareszcie i ją samą BÓG powołał do lepszego życia. W obec tylu smutków wyrazy pocieszenia nie mogą mieć znaczenia; pociecha jedna w modlitwie pozostaje. Przyjaciele obu domów pragnąc oddać cześć zgasłej, od samej Świątyni Pańskiej ponieśli trumnę na barkach swych do miejsca wiecznego spoczynku. Niejedna tam szczera łza popłynęła z oczów obecnych, niejedno westchnienie wydarło się z piersi za duszę ś. p. Zofji, i my dziś powtórzmy raz jeszcze „wieczne odpoczywanie racz jej dać PANIE“.

— W Sobotę, d. 16go b. m. w Kościele Opieki Śgo Józefa, przy ulicy Krak:-Przedm., o godzinie 6tej wieczorem, odbył się obrzęd zaślubin Panny Joanny Sumińskiej, córki ś. p. Joanny z Karczewskich i ś. p. Stanisława, dziedzica dóbr Bogucin, z Panem Felicjanem Marchwińskim, dziedzicem dóbr Breszcz i Kawęczyn, synem Wiktorji z Olechowskich i ś. p. Bonawentury, Obywatela. Młodej tej, zacnej i dorodnej parze, pobłogosławił po pełnej uczucia i prawd religijnych przemowie, X. Józef Szmeiter, poczem artyści naszej opery, odśpiewali hymn „Veni Creator“. Grono krewnych i licznych przyjaciół, złożyło serdeczne powinszowania nowożeńcom, a następnie wszyscy udali się do domu Szanownych Opiekunów Panny młodej, gdzie z starodawną gościnnością byli podejmowani, i gdzie przy ochoczych toastach za pomyślność Państwa młodych, powtórzono z głębi duszy płynące życzenia. — *W. Ł.*

— Wczoraj w południe, u JW. Jenerał-Majora Sztabu Jeneralnego, Witkowskiego, Prezydenta m. Warszawy, jako Prezesa Komitetu ustanowionego, do rozdania wsparcia dotkniętym powodzią Warszawianom i Prażanom, odbyło się posiedzenie co do rozdziału rs. 17,000, t. j. summy pozostałej z daru rs. 200,000 przez NAJJAŚNIEJSZEGO PANA wyznaczonego na wsparcie mieszkańców powiśla, wylewem dotkniętych, a przez oddzielny w tym celu utworzony Komitet pod prezydencją JW. Jenerał-Lejtnanta Gieczewicza, rozdzielonego. Ofiara tak znakomitej summy rozdaną być ma pomiędzy niezamożnych właścicieli nieruchomości w Warszawie i Pradze, których posessje wylew rzeki mocno uszkodził lub zrujnował. Wykazy na ten cel sformowane przedstawiają: iż sto kilkadziesiąt posessji uległo strasznemu żywiołowi. Oddzielne delegacje, złożone z Członków Komitetu, na miejscu rozpatrzeć mają bliżej stan uszkodzeń i stratnych przedstawią do zasiłku.

— Odczyty o Wystawie Paryzkiej Pana F. Beneveniego; wyjść mają w oddzielnej xiążce z końcem roku bieżącego.

— *L* — Nakładem xięgarni Gebethnera i Wolffa, wyszła „Modlitwa do Najświętszej PANNY,“ z towarzyszeniem fortepjanu lub organu, skomponowana przez P. Karola Studzińskiego, do słów P. M. Radziszewskiego. Jest to śpiew poważny, rzewny, pięknie prowadzony, który godnie odpowiada swojemu przeznaczeniu, i który zapewne pozyska miejsce wśród celniejszych kompozycji religijnych.

— L W tych dniach opuściła prassę komedja cztero-aktowa Dumas'a (syna), „Pojęcia Pani Aubray“, w przekładzie P. Władysława Umiastowskiego, którą poprzednio czytaliśmy w feilletonie „Gazety Polskiej“. Niewdając się w ocenianie samego dzieła, musimy oddać słuszność przekładowi, który pod każdym względem zasługuje na pochwałę. Może on być wzorem dla nie jednego z mniej szczęśliwych Tłómaczów sztuk dawanych na naszej i na innych scenach. Dobre tłómaczenie utworów scenicznych nie jest zadaniem tak łatwem jak się na pozór wydaje, bo oprócz znajomości języka, z którego się tłómaczy, trzeba wybornie znać swój, aby nie trzymając się niewolniczo oryginału, niepokrzywić myśli, ani nie-

pomarnować dowcipów autora. Prócz tego trzeba znać scenę, mieć wyobrażenie o deklamacji aktorów, aby tok rozmowy szedł gładko, aby znajdujące się często w niej nawet pojedyńcze wyrazy, lub wykrzykniki, były stosownie użyte. Eufonja w rozmowie scenicznej, ma bardzo ważne znaczenie; czasem jeden wyraz źle umieszczony, nadaje rażącą chrapowatość, niemówiąc już o częstej niejasności. O ile nam wiadomo, Pan Wł: Umiastowski, przełożył już kilka sztuk tegoż samego autora, a dramat, pod tyt: „La dame aux camelias“, któremu nadał tytuł „Zbłąkana“—przerobił dla teatru w ten sposób, że usunąwszy drażliwsze miejsca i złagodziwszy nieco charakter głównej osóby, nie zmienił w niczem przewodniczącej myśli autora.

— Wczoraj od samego rana niebo ciągle zachmurzone i przykre zimno nie zachęcało Warszawian do uprzywilejowanego spaceru po ogrodzie Saskim; po obiedzie zwykłe przechadzki zastąpiły koncerta orkiestrowe. W Resursie Obywatelskiej sala była przepełniona, a Wiesław Mazur, skomponowany przez Pana Lewandowskiego, jednego z dyrektorów tejże orkiestry, musiał być na powszechne żądanie powtórzonym; cały wreszcie program doborowy i dzielnie wykonany, z zapałem przyjmowano, a między tem i nowy Kadryll Rendez-vous. Sala Harmonji również była natłoczona zwolennikami muzyki; w programie ta zaszła zmiana, iż z powodu słabości Pana Koeniga (obójisty), w miejsce tegoż, Pan Wernitz prześlicznie na trąbce odegrał polkę brawurową, i wywołanym został. Mnóstwo osób w rannych godzinach zwiedzało tak Wystawę Sztuk Pięknych, jako też i obraz Trevisaniego, w jednej z sal Resursy Obywatelskiej pomieszczony.—Teatra jak zwykle były pełne.

— *L* — W Sobotę, odegrano po raz pierwszy w Teatrze Rozmaitości, obrazek sceniczny w 1ym akcie, napisany przez Jana Alexandra Hr Fredrę, p. n. „Przed Śniadaniem.“ Miła ta i zgrabna sielaneczka młodych lat, może niezadowoliła tych, co w drobnym obrazku dramatycznym, szukają warunków dramatu lub intrygowej komedji, może rozdąsała młodych, którzy nie chcą się przyznać, że niezbyt dawno przechodzili też same koleje, ale może też i wywołała błogi uśmiech zadowolenia na usta starców, którym miło przypominać sobie pierwsze marzenia, pierwsze zadrgania serca niepowrotnych a drogich chwil rozkwitającej młodości. Dwie tylko osoby są bohaterami tego obrazka, wymagającego przez to gry jak można najlepszej. Pan Szymanowski, zdolny, lubo jeszcze początkujący artysta, występując w niełatwej roli Frania, dowiódł sumiennej pracy i znacznego w swoim zawodzie postępu. Znać było, że nie poprzestał na wyuczeniu się roli na pamięć, że ją starannie wystudjował, to też po kilku scenach został wynagrodzony szczerym oklaskiem. Panna Kwiatkowska, również się dobrze wywiązała z roli Amelki. Niewątpimy, że następne przedstawienie tej drobnostki, nada więcej odwagi i pewności dwojgu młodym artystom, których publiczność zachęciła po skończeniu pierwszego, dwukrotnem przywołaniem.

— Artyści opery Włoskiej, wkrótce przedstawią operę: „Otello, Murzyn Wenecki“. Opera ta już dawniej wystawianą była tak przez Artystów Włoskich jak i Polskich na scenie naszej.

— „Tygodnik Illustrowany“ rozpoczął druk powieści Marlitt'a, p. n. „Złota-Elżunia“.

— Do pisma tyle lubionego i czytanego przez dziatwę naszą, p. n. „Przyjaciel Dzieci“, dołączanem będzie dodatek z robótkami dla panienek i z ubiorami dla lalek. Podobne dodatki Redakcja dawać będzie o ile możność dozwoli jak najczęściej, uważając je za wielkie ułatwienie do nauki krawieczczyzny, tyle pożytecznej i koniecznej w każdem rodzinnem kółku. Panienki starsze nauczywszy się krajania i szycia ubiorów dla lalek swoich, młodszych siostrzyczek, z łatwością później zaczną przygotowywać ubiory dla siebie, i w tej to głównie myśli dodatki te stale do „Przyjaciela Dzieci“ dołączane będą. W ostatnich także kolumnach, Redakcja pomieszczać zawsze będzie coś dla małych zupełnie dzieci.

— Drugi koncert na gitarze 10-cio-letniego W. Rozbickiego, Warszawianina, odbędzie się w dniu jutrzejszym, w Sali Towarzystwa Harmonji, w domu Dekerta, o godzinie 7ej wieczorem.— Cena krzeseł po kop: 50 i 30.— Programy są drukowane na biletach, których nabyć można w xięgarni Hösicka, przy ulicy Senatorskiej.—Afiszów nie będzie.

— (A. n.) Rodzina jest podstawą społeczności. Tak mówią filozofowie, i tak jest w samej rzeczy. Lecz niestety, jak upadła idea rodzinna w naszych czasach! Któż temu winien? Najwięcej płeć piękna. Mówią, że mężczyzni nie chcą się żenić. To prawda. Dla tego też widziemy po pięć panien na jednego kawalera, a prędko będzie i po dziesięć. Lecz niech panny przyjrzą się lepiej same sobie; która z nich ma prawdziwe pojęcia o przyszłych swych obowiązkach małżeńskich? która z nich jest gotowa ograniczyć się podług stanu swego i męża? która z nich zbadała gospodarstwo domowe i zna się na niem? Takich fenomenów trzeba bardzo i dużo szukać, żeby ich wynaleść. Teraz panny tylko myślą o strojach, o zabawach, jakby dzień spędzić, nie pytając się czy to jest z korzyścią dla umysłu i duszy, czy ta *pustota w ich życiu nie hańbi ich moralnie*. Zapewnie dużo w tem winy rodziców, szczególnie matek, które nie starają się wpoić w swe córki zdrowe pojęcia o obowiązkach kobiety, żony i matki; lecz my też ich nie bronimy. Dosyć, że małżeństwa coraz rzadziej się kojarzą, że mężczyzni coraz więcej od nich stronią, wiedząc dobrze co ich czeka. Prawda, że potrzeby nasze ogromnie teraz wzrosły, a na to jest jedyne lekarstwo powiedzieć sobie: że to mam, to powinno i musi mi wystarczyć. Czyż w materjalnej stronie naszego bytu jest całe nasze szczęście? Nie, odpowie każdy rozsądny człowiek. Zastanawiając się głębiej, musiemy przyznać, że tylko wielka i radykalna zmiana w teraźniejszym ustroju społecznym, może wznieść pojęcie istoty rodziny. Tylko inne warunki przy zawieraniu małżeństw, które teraz zeszły do spekulacji, potrafią wznowić dawne szczęście w rodzinie.— E. Ł.

— Oprócz zakładu fotograficznego, dawniej w Radomiu exystującego, przybył tam nowy, jak to donieśliśmy, takiż zakład Pana Bronisława Rzewuskiego. Zakład ten mieści się na placu pocztowym, w ogrodzie.

— Niedawno była przedstawiona w Krakowie, między innemi, poraz pierwszy komedja, w 1ym akcie, przełożona z francuzkiego, Alfreda de Musset, p. n. „Kaprys.“ Zamieszczamy tu treść tej komedji, gdyż „Kaprys“ jest to ładny obrazek, ozdobiony świeżym i zajmującym kolorytem, jakim się pióro powszechnie znanego autora odznacza, zawierający w krótkiej chwili szereg scen z życia małżeńskiego, w którym nieraz dziecinny rzec można upór, lub zachcenie, niezadowolone przez stronę drugą, męża spokój i słodycz pożycia zatruwa. Matylda pracuje potajemnie nad sakiewką szkarłatnej barwy, aby ją złożyć w darze ukochanemu mężowi swemu, Panu de Chavigny. W chwili, kiedy sakiewka jest już na ukończeniu, wchodzi Pan Chavigny i pokazuje żonie, która go pyta, czy lubi kolor czerwony, sakiewkę błękitną, i odpowiada, że ten kolor nad inne, a mianowicie nad czerwony przenosi. Matylda bada go natarczywie, od kogo dar ten otrzymał, podejrzywając, że pochodzi od kobiety, o którą jest zazdrosną, i w końcu, gdy jej nie chce wymienić nazwiska, na kolanach prawie błaga męża, aby jej sakiewkę darował, na to tylko, aby ją rzucić w ogień. P. Chavigny opiera się nierozsądnemu kaprysowi. Ztąd niezadowolenie i tem większe podejrzenie rodzi się w Matyldzie, którą uspokaja właśnie tylko co przybyła do niej przyjaciółka, Pani de Léry, obiecując rzecz dostatecznie wyśledzić. W tym celu wyprawia Matyldę z domu, oczekując sama na P. Chavigny, i wreszcie zręczną kokieterją skłania upartego męża Matyldy do oddania sobie w zamian za szkarłatną sakiewkę owej sakiewki błękitnej, będącej kością niezgody, którą rzuca w palący się na kominie ogień. Wtedy oświadcza, że ofiarowana mu przez nią sakiewka jest roboty Matyldy, która pracując nad nią potajemnie, cieszyła się myślą, że mu nią zrobi miłą niespodziankę. Znika więc lekka chmurka z horyzontu małżeńskiego i zgoda dawne znowu swoje odzyskuje prawa.

— *Panie Redaktorze!* Najmocniej cię przepraszam, a ty przeproś również twoich Szanownych Prenumeratorów, za ostatnią szaradę, w której palnąłem piramidalną omyłkę. Żałuję, żem ci zaraz nieprzesłał i odgadnienia, bobyś niewątpliwie poznał ten mimowolny błąd i nie umieścił przysłanej ci szarady; powinna bowiem brzmieć jak następuje:

Pierwsza jest w alfabecie, u zwierząt wspak *drugi.*
Wszystek znane naczynie.— Namysł tu niedługi.

Ale co chcesz! właśnie gdym pisał, Pani Bonifacowa z moją żoną głośno sprzeczały się, czy krynolina powinna być z karczkiem, czy bez karczka, i to mi tak pomięszało myśli, że głowa moja stała się tak wielką jak znaczenie tej szarady. A szkoda! bo gdyby nie ta omyłka, to Pan X. możeby decydował się podnieść także twojego Kurjera *do godności pisma literackiego!* Przepraszam cię więc po raz drugi; nadal będę uważniejszy.— Servus, *Wawrzyniec K....*

— Proboszcz parafji Ulany, JX. Piotr Krasiński, rekomenduje Publiczności, przez pośrednictwo naszego pisma, P. Józefa Fetter, fabrykanta, a rzec można artystę robót Kościelnych, w Warszawie, w Hotelu Litewskim zamieszkałego. P. Fetter bowiem, przez pośrednictwo jednego z tamtejszych obywateli, wezwanym został do odnowienia Wielkiego Ołtarza miejscowej Świątyni Pańskiej. Przekonawszy się zaś, iż takowy rozebrać należy, na poczekaniu wykonał plan restauracji, który to plan pod każdym względem zyskał uznanie. Umowę więc o robotę tę z P. Fetter zawarto. Obecnie piękny i gustowny Ołtarz już jest skończony; imieniem przeto parafjan JX. Proboszcz, dziękując zdolnemu w swym zawodzie fabrykantowi, i innym osobom go poleca.

— Chów bydła w Rossji ma wielkie znaczenie, mianowicie w południowych i południowo-wschodnich prowincjach Państwa, u ludów wędrownych i na wysokiej północy, gdzie szczególniej trudnią się chowem renów; przeciwnie na południu, szczególniej w Orenburgskiej Gubernji chów wielbłądów przeważa. Rossja jest bezwzględnie bogatszą w bydło, jak którekolwiek z wielkich Państw Europejskich, gdy przeciwnie na tej samej przestrzeni w Rossji jest mniej bydła, niż w każdem z nich, a chociaż stosunkowo do ludności przypada w Rossji mniej sztuk aniżeli w Anglji, więcej zaś aniżeli w Austrji, Francji i Prussach, to jednak nie bezwzględna ilość sztuk, ale stosunek tejże do ludności stanowi wyższość stanu bydła jednego kraju nad drugim. Chów bydła najwięcej kwitnie w Gubernij Podolskiej, Wołyńskiej, Kijowskiej, w Bessarabji, w Gubernij Archangielskiej, Estonji i stepach Kirgizkich. Najznakomitszym jest tu chów koni (około $18^1/_2$ miljona sztuk). Najwięcej ich liczą Gubernje: Jekaterynosławska, Taurycka, Chersońska, Bessarabska, Kraj Duński i Czarnomorskich Kozaków, tudzież Gubernje: Saratowska, Woroneżska, Orelska, Tambowska i Simbirska. Chów owiec wzrasta też nadzwyczajnie (około 33 miljonów sztuk, z których 15% są uszlachetnione). Najwięcej on jest rozpowszechnionym na południu (od ujścia Wołgi pomiędzy morzem Kaspijskiem i Czarnem aż do ujścia Dniestru), a potem pomiędzy wędrownemi Kirgizami. Nie rachując Królestwa Polskiego, wywóz wełny z Rossji przenosił już wartość 10 miljonów srebrem. Chów nierogacizny jest dosyć rozpowszechniony (około 6 miljonów sztuk). Wywóz szczeciny dochodzi do wielkich rozmiarów. Kozy chodują na południu dla wyprawy safjanów; wielbłądy mianowicie w Astrachanie, Taurji i Orenburgu. Reny, około 450,000 sztuk, stanowią bogactwo Samojedów i Lapończyków. Bardzo cenione są futra Sybirskie Kamczackie i Północno-Amerykańskie; największe składy futer są w Moskwie; na sławnych jarmarkach w Niższym Nowogrodzie futra stanowią główny artykuł handlu. W środkowej i południowej Rossji chów pszczół jest bardzo pielęgnowany; wosk i miód są tam ważnym artykułem handlu wywozowego. Dla chowu jedwabników sprzyja bardzo klimat południowej Rossji.

— Ktokolwiek zwiedzał Szwajcarję, Tyrol, albo sąsiednie Państwa przyległe, miał sposobność oglądać i podziwiać daleko rozwinięty przemysł produkcji z drzewa, zaczynając od słynnych zegarów ściennych aż do cacek wyrabianych dla zabawy dzieci. Wyroby tego rodzaju, pierwszy raz do naszego kraju sprowadzone w celach handlowych, oglądaliśmy w magazynie P. Grabowskiego, na Krakowskiem-Przedmieściu, (w pałacu Potockich). Prześliczne koszyczki i pudełka, szalety Szwajcarskie, zwierciadła, ramki do fotografji, oprawy do zegarów, konsolki, miseczki i pod-

stawki rozliczne, a nadewszystko zabawki dla dzieci, łamigłówki i inne tym podobne artykuły, znajdują się tam w dostatecznym wyborze, tworząc nadzwyczaj stosowne przedmioty na prezenta i podarunki kolendowe. Wszystkie te cacka wykonane z lekkością i elegancją a jour, tworzą delikatną siatkę z drzewa, jakiej wykonanie tylko z metalu mogło być możliwe. Ceny tych przedmiotów bardzo umiarkowane, są dostępne dla każdego, dając możność zaopatrzenia się w różne przedmioty codziennego użytku i ozdobę biórek naszych Pań, zamiłowanych w przyozdobieniu swych mieszkań. Całkowite garnitury mebelków dla dzieci, z wykonanemi w formie mikrometrycznej pianinami i biórkami, z meblami wyściełanemi i bez, tworzą w oddzielnych pudełkach stosowne podarunki do dalszej wysyłki i cenami swemi w porównaniu do niezgrabnych zabawek Niemieckich, tak licznie do kraju dowożonych, zalecają się każdemu, ktokolwiek zechce zakupić przedmiot gustowny i estetyczny.

— Jeżeli wygłaszanie wyników i spostrzeżeń naukowych, słowem zrozumiałem i przystępnem dla ogółu, jest bez zaprzeczenia pożądane i użyteczne, bez względu na to jakiej dziedziny wiedzy dotyczy, to każdy się zgodzi, że ważniejszem jeszcze jest uprzystępnianie takich pojęć, które mają bezpośredni związek z tem co publiczność ma najdroższego, pojęć odnoszących się do zdrowia ogółu. Do rzędu takich właśnie utworów należy dziełko Doktora Wejtzenblut, pod tyt: „Popularny pogląd na choroby syfilityczne“, które w tych dniach opuściło prassę. Jakkolwiek cierpienie to jest u nas bardzo rozpowszechnione, publiczność jednak nie ma dokładnego o niem wyobrażenia. Bo chociaż wydrukowano nie mało pisemek w tej materji, żadne jednak nietraktuje kwestji w taki sposób, aby się stała jasną i zrozumiałą dla ogółu. Są w nich podane i jakieś środki i jakieś źródła szerzenia się zarazy, lecz nie ma naukowego poglądu, nie ma ściśle rozumowych wniosków i systematycznej koordynacji objawów. A co podnosi jeszcze wartość dziełka Doktora Wejtzenblut, to język gładki i treściwość; całe bowiem dziełko może być przeczytane w ciągu jednej godziny.

— Księgarnia Gustawa Sennewalda, przy ulicy Miodowej Nr 481 (2), wydała do Katalogu swojej Czytelni Francuzkiej, Drugi Dodatek, który Szanownym Abonentom bezpłatnie udziela. Czytelnia zawiera obecnie dzieł 2,476, tomów przeszło 12,000; powiększona jest wszelkiemi nowościami literatury pięknej, tudzież dziełami poważniejszej treści, które ogół interesować mogą. Cena abonamentu miesięcznie rs. 1 kop. 20.

— Piszą nam z Radomia: Od dni kilku w naszem mieście, przy ulicy Lubelskiej, w domu Podworskiego, bracia Janoch okazują za umiarkowaną opłatą, bo po kop. 10 od osoby Olbrzyma, znanego w Warszawie Józefa *Drasal*. Ma on lat 23, wysokość jego stop 7 cali 5; waży 360 funtów. Olbrzym ten w 11 roku życia już wyrównywał sile swego ojca, a w 12m posiadał siłę nadzwyczajną. Miejscem jego urodzenia jest Krempisz w okręgu Ołomunieckim (w Morawii) położony. Ojciec jego Jan Drasal ma wzrostu 5 stóp i 6 cali, matka zaś jest wzrostu małego, 4 stopy 6 cali, słabych sił, wagi 75 funtów. Młody Olbrzym jest trzeciem dzieckiem; jego trzej bracia są wzrostu małego; wszystkie te szczegóły podaje afisz.

— Pojutrze pierwsze przedstawienie przez Panów Rekien i L. Veltèe Fontannej, zwanej „Kalospintechromokrene“.—Szczegóły afisz doniesie.

— Onegdaj, kopuła na restaurującej się wieży Ś-to-Krzyzkiego kościoła, zdjętą została.

— Zpowodu ukończenia robót kanałowych, na ulicy Trębackiej, taż ulica od dnia dzisiejszego dla przejazdu otwartą została.

— Oprócz szopy już ukończonej na Nalewkach, w której okazywaną będzie wkrótce menażerja czyli zwierzętarnia, (bo czemuż tak po Polsku nie ma się nazywać, kiedy się mówi np. bażantarnia, królikarnia, ptaszarnia i t. d.), stawianą jest także i inna szopa na Panoramę, którą jakiś przedsiębierca z Pruss tu przywozi.

— (Art. nad.) Dowiedziawszy się z „Kurjera Warszawskiego, że owe słynne niegdyś Piwo *Łomiankowskie*, pojawiło się w Warszawie, mieszkając zwłaszcza w bliskości, bo na Podwalu, codziennie posyłam po takowe do objadu lub kolacji na Dunaj, gdzie go w sklepie kommissowym, elegancko urządzonym, sprzedają. Jakoż rzeczywiście jest ono doskonałe, równające się w dobroci, a może przewyższające, piwo Bawarskie Warszawskie, a tańsze od niego, bo tylko 4 kopiejki kufelek. Życzyćby tylko należało, aby było sprzedawane i na butelki, oraz aby skład sprowadzał także Piwo Marcowe i Jałowcowe.—O. P.

— Wiele gospodyń w tym czasie poszukuje beczek po winie na kapustę, otóż donosimy: iż w handlu win i korzeni P. Juljana *Dąbrowskiego*, przy ulicy Marszałkowskiej (na prost zielonego placu), są do sprzedania na ten cel beczki po winie Węgierskiem. Do tegoż handlu nadeszła prawdziwa Musztarda Düseldorfska, w oryginalnych pięknych kamiennych słoikach. Większy słoik kosztuje rs. 1 kop. 50, mniejszy rsr. 1.

— Z pozostałej familji starozakonnych Lesserlaków, którzy w skutek zagorzenia, odesłani zostali na kurację do Szpitala starozakonnych, o czem było doniesionem w „Gazecie Policyjnej“ Nr 253, w dniu onegdajszym zmarła Gitla Lesserlak, lat 13 mająca; reszta zaś familji dotąd przy życiu pozostaje. (G. P.)

— Zgubiony w dniu 16 b. m. woreczek stary skórzany, z małą kwotką pieniędzy, monetą zdawkową, odebrać można za udowodnieniem w Drukarni *Kurjera Warszawskiego.*

— Złożono w Redakcji *Kurjera Warszawskiego* od J. B. kop: 30; od M. K. rs. 1, i od M. S. rs. 1, dla nieszczęśliwej rodziny *Różyckich* z trojgiem małoletnich dzieci, mieszkającej przy Kościele Ś. Antoniego, przy ulicy Senatorskiej.

— Czytamy w jednej z gazet Wiedeńskich: „W zeszłą Środę zmarł w nędzy w Funfhaus, niedaleko Wiednia, Augustyn de Robespierre, stary nauczyciel języka Francuzkiego. Uchodził on powszechnie za należącego do rodziny Maxymiljana Robespierre.

— Ruch ogólny osób, udających się z Anglji do Francji lub z Francji do Anglji, z portów Calais i Douvres, podczas Wystawy, wynosi około 159,950 osób. W roku 1866 całoroczny ruch podróżnych wynosił liczbę osób 126,000.

Wiadomości Zagraniczne.

AUSTRJA. *Wiedeń, 15 Listopada.*— „Neue freie Presse“ donosi, że internuncjusz Austrjacki, Baron Prokesch-Osten, otrzymał od swego Rządu polecenie oświadczenia Porcie, że jakkolwiek Gabinet Wiedeński żywi zawsze dla niej uczucia przyjacielskie i trzyma się niezłomnie zasady całości teritorium Ottomańskiego, pomimo to, udziela jej radę niesprzeciwiania się propozycji mianowania komissji między-narodowej do roztrząśnięcia sprawy Kandjockiej, oraz przyjęcia rezultatu tego roztrząśnięcia. (Ind. Bel.)

FRANCJA. *Paryż, 14 Listop.* — Wydana tylko co broszura pod tytułem: „Napoleon III i Europa w r. 1867“, przychodzi do tego rezultatu, że przymierze pomiędzy Anglją, Niemcami i Francją byłoby wielce pożądane. Autor broszury żąda oprócz tego, ażeby konwencja Wrześniowa była szanowaną i doradza zwołanie kongresu i powszechne rozbrojenie. Powiadają, że broszura ta nie ma żadnego urzędowego charakteru. (Nordd. Allg. Ztg.)

Paryż, 15 Listop. — W sferach dyplomatycznych zapewniają, że Gabinet Francuzki wszedł już z Mocarstwami zaproszonemi na konferencję w układy poufne co do podstaw konferencji; mają być one bardzo korzystne dla Włoch i zdolne usunąć na przyszłość wszelkie mięszanie się Francji do spraw Włoskich. — „Etendard“ donosi, że Xiążę Latour d'Auvergne uda się jutro na swe stanowisko do Londynu. (Ind. Bel.)

TURCJA. — „Die Presse“ z 15go b. m. donosi, podług depeszy prywatnej, otrzymanej ze Smyrny ze źródła wiarogodnego, że powstańcy na wyspie Kandji atakowali 10go b. m. wojska Tureckie, i że przyszło do zawziętej bitwy, której rezultatem było cofnięcie się oddziału Mehmeda-Paszy. Dalej w tejże depeszy powiedziano, że Konsulowie: Rossji, Francji, Pruss i Włoch w Kanei, wystósowali do Wielkiego Wezyra i do Omera-Paszy deklarację, stwierdzającą niepowodzenie usiłowań w celu nakłonienia powstańców Kandjockich do przyjęcia propozycji Porty. Omer-Pasza oświadczył na to, że widzi się teraz zmuszonym do chwycenia się środków ostatecznych dla przełamania oporu. (Nordd. Allg. Ztg).

WŁOCHY. *Florencja, 14 Listop.* — Większa część dzienników zastanawia się jeszcze nad notą Prezesa Ministrów Menabrea i oddaje pochwały głównej dążności tej noty, zależącej na dowodzeniach o niemożności utrzymania nadal konwencji Wrześniowej i o niezbędności osiągnięcia ostatecznego rozwiązania kwestji Rzymskiej. — Dziennik „Italie“ oświadcza w sposób formalny, że zupełnie bezzasadne są pogłoski o zamiarze dokonania zamachu stanu, oraz potwierdza wiadomość, że Parlament Włoski zostanie zwołany przed upływem jeszcze tego miesiąca. (Ind. Belge).

— Rozmaitości. — W „Monde Illustré“ umieszczono drzeworyty, wyobrażające niektóre ćwiczenia sławnych Akrobatów Japońskich, i opisano trzy jako najbardziej zadziwiające. Ojciec i syn, Hamaikari Sadakiki i Mikiki, są ich bohaterami. Na ramionach Sadakiki, umieszczają bambus 15 stóp długi. W pół minuty, bambus znajduje równowagę i stoi nieruchomo. Mikiki wdziera się nań jak ulicznik z Przedmieścia Śgo Antoniego na słup z nagrodą. Bambus dotąd zupełnie prosty, przy wejściu Mikiki na sam wierzchołek, zgina się łukowato. Zdaje się że spadnie; gdzież tam! Ojciec zniża lub podwyższa lekko ramiona i bambus trzyma się choć zgięty. Chłopiec przytrzymuje się nogami, a wtedy chłodzi się wachlarzem; to znów rękami, a wtedy wyprężając jakby żelazne ramiona, obraca się w powietrzu jak chorągiewka. Bambus ciągle się zgina, ale nie pęka ani nie spada. To zadziwiające. Sadakiki kładzie się na wznak na poduszce, unosząc nogi w górę. Na podeszwach stóp, stawiają mu ogromną drabinę, opierając na każdej po jednym z bocznych drągów. Mikiki wchodzi na sam wierzch drabiny, wyrabiając po drodze rozmaite figle. Po chwili, odejmują jeden drąg drabiny, przy którym zostają szczeble; Mikiki, pozostaje uczepiony jak chorągiewka, u wierzchołka drugiego drąga. Proszę pamiętać, że ten drąg stoi na podeszwie jednej nogi ojca. Kikujru, Japończyk z bąkiem, wzbudza śmiech, po doznanej przy poprzednich ćwiczeniach obawie. Dziwna ta figura, okręca starannie sznurek około swego bąka, nagle pociąga i bąk warcząc wypada na salę. Wszyscy patrzą w kogo też uderzy? Tymczasem bąk wraca do ręki właściciela. Z ręki przelata na ramiona, z ramion na łopatki, na biodra, na nogi, potem znów powraca do samej szyi. Zginając się, prostując, Japończyk przeprowadza go po całem ciele. Chwyta na koniec laseczki, zrzuca na ziemię, znów podnosi na końcu laski; każe mu spacerować po ostrzu szabli, po wyprężonym sznurku; bąk ciągle się obraca jak zapamiętały, zdaje się, że mu przybywa siły. Japończyk rzuca się na niego, wstaje, bąk jeszcze się obraca.

— *Od Komitetu Warszawskiej Wystawy Płodów Gospodarstwa Wiejskiego.* — Pozostała niewielka ilość egzemplarzy katalogu Wystawy, obejmującego obok szczegółowego wymienienia Wystawców, przedmiotów przez nich dostarczonych na tegoroczną Wystawę, jeszcze skład Komitetu, Sędziów Wystawy i kategoryczne wymienienie przyznanych nagród, złożoną została w Xięgarni Gustawa Gebethnera i Roberta Wolf, przy ulicy Krakowskie-Przedmieście, róg ulicy Czystej, w pałacu Hr. Stanisława Potockiego Nr 415, gdzie interessowani nabyć go mogą po cenie kop. 50 za egzemplarz. — Prezydujący Józef *Zamoyski.* Sekretarz Komitetu Adam *Mieczyński.* (D. W.)

Ostatnie Wiadomości.

„Etendard“ i „France“ donoszą jednozgodnie, że posyłane jeszcze teraz do Rzymu wojska, przeznaczone są jedynie do skompletowania oddziału expedycyjnego Francuzkiego i że nie chodzi tu bynajmniej o wzmocnienie tego oddziału. „Etendard“ dodaje do tego, że jedynie w razie jakiego wypadku nadzwyczajnego, który zresztą nie może mieć miejsca przy teraźniejszem położeniu rzeczy, Rząd Francuzki byłby zwiewolony do posłania do Rzymu nowych oddziałów wojsk. — „Monitor“ z 16go b. m. ogłasza nominację Marszałka Bazaine na Dowódcę trzeciego korpusu armji (Nancy). — Hr de Sartiges, Ambasador Francuzki przy Stolicy Apostolskiej, przybył do Civita-Vecchji i udał się niezwłocznie na swe stanowisko.— „Patrie“ donosi, że Rząd Włoski postanowił posłać do Rzymu P. Mancardi, dla wszczęcia na nowo układów w kwestji dóbr kościelnych.

Podług „Diritto,“ posiedzenia Parlamentu Włoskiego mają być otwarte dopiero 10go Grudnia. — Powrót do Florencji Barona Malaret, Ambasadora Francuzkiego, uważany jest przez prasę Włoską, jako oznaka niepomyślna dla ustępstw ze strony Francji.

„Süddeutsche Presse“ ogłasza telegram z Wiednia, z 16go b. m., donoszący, że projekt konferencji w sprawie Rzymskiej, nie ma widoków na powodzenie; z liczby bowiem Wielkich Mocarstw, sama tylko Austrja dała odpowiedź bezwarunkowo przychylną.

W mowie tronowej, którą Król Wilhelm otworzył 15go b. m. posiedzenia Sejmu Pruskiego, powiedziano między innemi: „Traktaty, zapewniające wspólność pomiędzy Niemcami Północnemi a Południowemi, zyskały jeszcze większą doniosłość przez to, że podczas narad w Izbach Państw Południowo-Niemieckich, świadomość narodowa uwydatniła się zwycięzko. Stosunki Rządu Pruskiego z Mocarstwami zagranicznemi nie uległy zmianie na skutek nowego położenia, w jakiem Prussy znajdują się wśród Związku Północno Niemieckiego. Cel pokojowy ruchu Niemieckiego znajduje uznanie ze strony wszystkich Mocarstw Europejskich. Obawy o naruszenie pokoju z powodu kwestji Rzymskiej, mogą być uważane jako usunięte.“ (Ind. Belge i Nordd. Allg. Ztg).

TEATR WIELKI.

Dziś: Opera *Faust*, przez Artystów Włoskich. Abonament zawieszony. — Jutro: *Łucja z Lammermooru.*

TEATR ROZMAITOŚCI.

Dziś: *Przed śniadaniem. — Klucz Metelli. — 37 sous.*

Przyjechali do Warszawy: Kwiatkowski Władysław, ob. z Galomina; Rembowski Józef, ob: z Przyłusk.

Wyjechali z Warszawy: Karski August, ob: do Minska; Ostrowski Robert, ob: do Czajek.

Przyjechali z za granicy: Faliński Michał, ob: z Wiednia; Szpern Józef, ob: z Lipska.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 18 Listopada 1867 r.

Monety i Papiery:	Żądano		Płacono	
	Ruble i Kopiejki sr.			
Pół imperjały rosyjskie rs. 5 k. 95.				
Dukaty holenderskie rs. 3 k. 42.				
Obligi skarbowe 100 rs., (oprócz kup:)	—	—	—	—
Listy zast: 3 okresu, I. s. za rs. 100,	77	40	77	8
Listy zast: 3 okresu, II. s, za rs. 100,	67	40	67	8
Listy likwidacyjne za rs. 100 . . .	56	17	55	83
Nowa Ros. pożyczka prem: z r. 1865,	116	33	—	—
„ „ „ z r. 1866,	109	—	108	50
Bilety Banku Cesarstwa z r. 1860,	—	—	—	—
Akcje Drogi żel: War:-Wied: za szt:,	—	—	—	—
Akcje Drogi żel: Warsz:-Bydgoskiej,	52	50	51	75
Akcje Głów: Tow: Ros: Dróg żelazn:,	—	—	—	—
Akcje Drogi żelaznej Warsz:-Teres:,	80	50	80	—
Akcje Fabryczno-Łodzkie . . .	79	—	—	—

Wartość kuponu bież: od Listów zas: od rs. 100, rs. — k. 161 1/9. Od Listów likwidacyjnych k. 185 5/9.

Ceny Targowe Warszawskie. — D. 15 Listop. płacono: Za korzec pszenicy od rs: 8 k: 10 do rs: 10 kop: 20; żyta od rs: 6 kop: 75 do rs: 6 kop: 90; owsa od rs. 2 kop: 85 do rs: 3 kop: 15; gryki od rs: 4 kop: 80 do rs: 5 k: — kartofli od rs: 2 k: 10 do rs: 2 k. 25.

Okowity płacono dnia 15 Listopada za wiadro od rs: 4 k: 29 do rs: 4 k: 37; za garniec od rs: 1 k: 40 do rs: 1 k: 42.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego. — Za pozwoleniem Cenzury Rządowej. — Redaktor *S. Bogusławski.*